

dla idei narodowej, musi sobie зда-
wać sprawę z tego, że to nie jest
dziewiczy ugór, że tam w tych mło-
dych duszach są już zarodki innych
idei czy programów, szczególnie
w okęgach przemysłowych, gdzie
młodzież robotnicza od wczesnych
lat pracując w różnych warsztatach
bierze czynny udział w walce spo-
łecznej, i widzi niedolę klasy robot-
niczej, jej zmaganie się z nią, i wi-
dzi niechęć do klasy posiadającej.

Ta młodzież codziennie słyszy na-
rzekania na klasy „wyższe“, a z dru-
giej strony słyszy zachwalanie soc-
jalistów bądź też innych lewicowców
jako rzekomych obrońców klasy
uboższej. Z tego powodu niepeme-
gą tu żadne półśrodki, lub jakieś
niezdecydowanie, trzeba jasno zdać
sobie z tego sprawę, że bez zdecy-
dowanego programu i określenia sto-
sunku jakie O. W. P. zajmuje wzglę-
dem kwestji robotniczej, praca O. W. P.
wśród robotników będzie niemożli-
wa. Część można pozyskać lecz
ogół zostanie na uboczu, obojętny
a może i wrogo usposobiony do dzia-
łalności O. W. P.

Ani na c wilę niezważyłem w to,
żeby p. E. Zajączek niezdawał sobie
z tego sprawy, lub o tem nie wie-
dział co poprzednio przytoczyłem,
lecz życzę gorąco ruchowi „Młodych“
by wszyscy Jego działania zrozumieli,
„że bez robotników ani przeciw ro-
botnikom niezbudujemy Wielkiej Pol-
ski“, jak słusznie pisze p. Zajączek.
Chcąc by robotnik był przychylny
dla sprawy narodowej to ten robot-
nik musi mieć lepsze warunki bytu,
bo z pustym żołądkiem źle się mó-
wi o ideach choćby i tak wzniosłych,
jak narodowa.

W pierwszym rzędzie musi iść
praca nad materjalnem podniesie-
niem robotników czy włościan, a w
drugim podniesienie moralne, a gdy
to pierwsze i drugie nastąpi można
mówić o uświadczeniu i pozyska-
niu tych ludzi dla obozu narodo-
wego.

Zdaje się często, że przyznanie
czy zrównanie stanowiska klas ubo-
ższych z innymi warstwami, jest naj-
lepszym argumentem w pozyskaniu
robotnika dla sprawy narodowej,
niechęć stanowczo przeczyć lecz tak
przypuszczam, że jest to nie wiele
znaczące, bo przecież to równorzęd-
ne stanowisko wszystkich obywateli
w Polsce jest zagwarantowane kon-
stytucją, więc na cóż się zda przy-
znawać komuś to co on ma zagwa-
rantowane. Lecz z tego wynika, że
ci co w podobny sposób twierdzą
nie znają sprawy robotniczej.

Robotnikowi nie chodzi o to, czy
on jest równorzędny z innymi kla-
sami na papierze, lecz oto że wten-
czas gdy inni mają po 5—7 auto so-
bowych do swej dyspozycji i całe
pałace, wydają pieniądze i to duże
sumy na niepotrzebne rzeczy, to
wtenczas on musi głodem często
przymierać i jego dzieci, mieszka
w jakiejś norze piwnicznej i niema
pieniędzy na minimalne wydatki dla
siebie czy swojej rodziny, a cóż do-
piere mówić o wydatkach na oświa-
tę!

Więc nie dziwcie się że ten robot-
nik jest często wrogo usposobiony
lub obojętny dla spraw narodowych,
bo on niema czasu i niema miejsca
w głowie na takie zastanowienie się
co to jest właściwie dobre a co złe,
a że socjaliści mu obiecują złote gó-
ry, więc idzie za nimi.

Sprawa robotnicza musi być rozwią-
zana i to z pomyślnym wynikiem
dla nich samych, a które stronnictwo
uczyni to, tym pewnością zaskarbi
sobie wieczną przyjaźń robotników.

Nie idzie tu o jakieś wielkie wy-
magania, ale minimum egzystencji
robotnik musi mieć zapewnione, ja-
koteż ubezpieczenie na starość co
się mu słusznie należy.

Więc do pracy wspólnie uświada-
miamy już dziś sami siebie. I któ-
ry ma więcej poczucia narodowego
niech stara się go wszczepić swym